ROK IIIci. Ner. 5.

Przewodnik
RÓLNICZO - PRZEMYSŁOWY.

Spis rzeczy. O zastósowaniu pary do celów rólniczych w Anglii. — O podwyższeniu podatku na wódkę. — Jakie są tajemnice w hodowaniu chmielu? — O dziełku doktora G. L. Hartig: „Jak się obchodzić z borami i jak je uprawiać?“ — Rozmaitości. (O zarazie pyskowéj i kopytowéj.) — Wiadomości handlowe. — Doniesienia literackie.

Rozprawy.

O zastósowaniu pary do celów rólniczych w Anglii.

Gdy przed około dwudziestu laty w niemieckich dziennikach naśmiewnym stylem opisywał ktoś pług parowy, kierowany przez siedzącego na nim chłopa, który cygaro palił i czasu dosyć na czytanie Cycerona znajdował; nie było w tém żadnych proroczych domniemań o przyszłéj potędze pary. Redaktor byłby zapewne zbladł z podziwu na myśl, że urągania jego dziennikarskie, nie wyszłe jeszcze z pamięci czytelników, będą kiedyś świadkami orania parą. Że kilkakrotnie zabierano się do tego, wiadomo czytelnikom naszym; zdawało się zawsze, że próżne są usiłowania współubiegaczy, lecz rzecz zbogacana doświadczeniami, nabierała coraz więcéj wagi. Tak czytamy następuiące sprawozdanie w czasopismach rólniczych angielskich:

„Od roku 1831 istnieje towarzystwo bogatych rólników, członków parlamentu i t. d., którego zadaniem jest zastósowanie siły pary do celów rólniczych, a które wszelkie usiłowania, ogromne pieniądze, bezprzestannie na ważne, nauczające doświadczenia, łoży.

„Dotychczas użycie pary ograniczało się na młóceniu zboża, rźnięciu sieczki, robieniu masła, zacierów w gorzelni i t. d. Na te i tym podobne użycia, już kilkaset machin jest w biegu w Anglii i Szkocyi; lecz korzyści z nich otrzymywane czémże byłyby w porównaniu do tych, które z zastósowania pary do uprawy roli wyniknąć mogą? Dotąd po wielokrotnych daremnych probach, zwłaszcza gdy szło o zupełne doprawienie roli, uważano to za niepodobne. Dzięki zdolnościom wyższym wielu inżynierów, wielkim summom, które ku temu celowi poświęcono! uskuteczniono kilka machin, obiecujących wszelkie życzenia zadowolnić.

„Ostatnia wynaleziona, siły 12 koni, ciągnąca dwa kroje i dwie skiby naraz odwalająca, użytą została na rolach niskich łącznych. Pobiera ziemię na 8—9 cali głęboko i skiby odwala jak najdokładniéj. Przy téj machinie nie potrzeba ani łańcuchów, ani lin, jak przy dawniéj wynalezionych. Zorać może w godzinę skiby długości dwóch mil angielskich. W przytomności wielu znawców, machina ta zorała za każdą razą po dwie skiby, długości 639 stóp reńskich, w 3ch minutach; a zatém w 12stu godzinach $22\frac{3}{4}$ morga magdeburskiego.

„Ażeby obydwa żelaza były czynne, potrzeba ośmiu ludzi, co, w porównaniu roboty zwierząt, jest nadzwyczajnie mało. Paliwo, używane zwykle, jest torf. Korzyści machiny téj nie byłyby tak ważne, gdyby jéj użyć nie można było do wywózki mierzwy w pole, do zwózki zboża, do rznięcia zboża i t. d. Zważywszy, że, gdy nie jest czynną, nie potrzebuje, jak konie, obroku, ani ludzi potrzeba do jéj opatrywania; uznamy, że korzyści są nad-

zwyczajne, jakie rólnictwo kiedyś z upowszechnienia machin tych odnosić będzie.

„Machina, zawierająca kocioł parowy i cały mechanizm, porusza się daleko powolniéj, jak pługi.“

Wiadomo z opisu, danego dawniéj w pisemku tém, zasad pługów parowych, że ruch żelaza orzącego jest w kierunku prostopadłym do ruchu machiny saméj. Tak więc machina uchodzi 30—40 stóp, gdy tymczasem pługi zorzą $2\frac{3}{5}$ morga magdeburskiego.

O podwyższeniu podatku na wódkę.

W chwili, gdyśmy do zakładania gorzelni z nową się energią zabrali; w chwili, gdzieśmy wnioskując, że dla koniecznego zniesienia się z krajami, zostającemi w związku celnym z Prusami, zmiana podatkowania wódki nie tak prędko nastąpić może, i że ostrzeżenia rządowe zmianę takową poprzedzą; podatek na wódkę o $\frac{1}{4}$ podwyższony został. Nie powinno to nam atoli ujmować serca, niepowinniśmy opuszczać rąk, ale z krédką w ręku położenie nasze dobrze ocenić.

Że wódka w skutku téj zmiany pójdzie w górę, nie podlega wątpliwości; idzie tylko o to, ażebyśmy wiedzieli, o ile w żądaniach naszych postępować. Żeby ceny późniejsze, zupełnie stósunkowo do podatku, były wyższe, pochlebiać sobie nie można. Konsument, jak się zwykle dzieje, nie sam tylko ciężar ten całkiem ponosić będzie; spadnie on w części i na producenta. Rząd wybieraiąc rok wielkiéj drożyzny na wódkę na podniesienie podatku, jak najsposobniejszą, najkorzystniejszą, a raczéj najmniéj dolegliwą na ogół wybrał chwilę. Uciążliwą byłaby

zmiana takowa także w latach taniości, w latach najniższych cen, na jakie producent zezwolić może, gdy beczka wódki (120 kwart pruskich) 80° Tralles, kosztuje 12 talarów. W tych latach, gdzie kupiec skrzętnie o umieszczenie towaru swego starać się musi, i odległe kraje, jak n. p. Saksonią, kraje nadreńskie, a nawet Anglią, przez Szczecin i Hamburg zasila; bez wątpienia, nietylko, że w górę by nie poszła, ale owszem cały ciężar podatku spadłby na producentów.

Bezpośredni wpływ, jaki założenie podatków na jakikolwiek fabrykat miewa, jest wydoskonalenie onegoż; toż samo miało miejsce u nas z gorzelnictwem. Ileżto przed nałożeniem podatków było u nas tych małych gorzelni, co, jak to mówią, smoliły wódkę; ileż ich to było po małych miasteczkach, w ręku nieumiejętnych Żydów, gorzelni, tak jak są n. p. teraz na Ukrainie, co 3 kwarty po 80° Tral. z wiertela (16 garncy) wydawały, i tylko nieopłacaniem podatku, zbiegiem przytém rozmaitych okoliczności, przechodami wojsk, wychodziły na swoje. Po nałożeniu dopiero podatku, gdy ten tal. 6 wówczas na beczkę 120-kwartową wynosił, wezwano naukę w pomoc; gorzelnie małe, co w 100 kwartach zacierały, wiertel i 3 do $3\frac{1}{2}$ kwart wydawały, zupełnie ustały, musiałyby były bowiem do tal. 10 podatku za beczkę opłacać, gdy beczka okowity w handlu nie kosztowała jak tal. 12. Nie długiego przeciągu czasu potrzeba było, aby gorzelnictwo stanęło na stopniu dzisiejszym, gdzie przed podwyższeniem podatku nieopłacaliśmy, jak tal. $4\frac{1}{3}$ do tal. $4\frac{1}{2}$ od beczki. Gorzelnie przeniosły się z miast na wsie; fabrykacya ta stała się czysto rólniczą, czego najlepszym dowodem nizkie ceny okowity; umie je sobie albowiem rólnik wynagradzać, produkując taniéj, produkując więcéj ziemniaków. Tak n. p. księstwo poznańskie bez wątpienia produkuje teraz, po nałożeniu podatku, przy tak nizkich cenach, daleko więcéj okowity, niż jéj produkowało przed nałożeniem; a ilość rokrocznie o wiele się powiększa. Cóż to dowo-

dzi? oto, że rólnictwo stanęło na wyższym stopniu, że położenie nasze usposabia nas do produkowania taniéj ziemniaków, niżli n. p. Saksonia.

Oznaczenie dokładne, ile podwyższenie podatku tegoroczne wyniesie na beczkę; nadzwyczaj jest ważném, już dla wykazania, jaka będzie cena okowity nadal, już dla obrachunków pomiędzy kupcami, a właścicielami gorzelni, którzy z góry po pewnych cenach kontrakty porobili. Ponieważ kontrakty te zawierane są na wiarę dawnego prawa, słuszność zatém wymaga, aby kupujący nadpłatę podatku zwracali. Już dla ciężkiego roku, jak rok przeszły; już celem zakładania nowych gorzelni, wiele przedaży takowych z góry w tym roku miejsce miały. Rozważmy zatém, z jakich wychodzić należy zasad, i jak zaprowadzić rachunek z kupcami.

Rachując, że 1 wiertel ziemniaków zaciera się w gorzelniach naszych w 80 kwartach wody, rachując także, że z wiertela ziemniaków średni dochód jest, 5 kwart po 80 ° Tralles; wypada zatém na beczkę okowity 120 kwart po 80 ° Tr., czyli na 9,600 ° Tr. 24 wierteli ziemniaków. Podwyższenie podatku wynosi na 20 kwart zacieru 3 gr. polskie; zatém na 80 kwart, czyli na 1 wiertel, 2 tr.; więc na 24 wierteli, czyli beczkę, lub 1,920 kwart zacieru, tal. 1, 18 tr., to jest maximum zwrotu, który od kupca żądać można, przypuszczając, że w dobrze urządzonych i prowadzonych gorzelniach z wiertela, otrzymuje się 5 kwart. Lecz ponieważ często mamy więcéy, niż 5 kwart, niż 400 ° Tralles, ale n. p. 420—450; nie możemy żądać, aby kupiec zwracał nam za każdą beczkę odstawionéj okowity tal. 1, 18 tr. On nam tylko zwraca nadpłatę podatku; otrzymując zaś 450 ° Tralles z wiertela, mniéj daleko nadpłacamy, niż tal. 1, 18 tr. Przykład rachunkowy lepiéj to objaśni:

1,920 kwart zacieru podług normy przyjętéj, wydaje 9,600 ° Tralles. Gdybyśmy atoli nie 9,600, ale 10,800 °

Tralles otrzymywali, czyli 5 ½ kwarty z wiertela; rachunek nadpłaty podatku następnie należałoby ułożyć.

Kiedy 9,600 Tralles nadpłaca (tal. 1, 18 tr.) 48 tr., ileż nadpłacać będzie 1,200 ° Tralles, czyli różnica pomiędzy normalnym a rzeczywistym dochodem okowity:

$$9,600 : 48 = 1,200 : x.$$

```
        1200
          48
    --------
        9600
       4800
    --------
9600 | 57600 | 6.
```

$$x = 6.$$

A zatém 6 tr. mniéj wyniesie nadpłata na beczkę, czyli kupiec w takowym razie nie tal. 1, 18 tr., ale tylko tal. 1, 12 tr. producentowi zwrócić jest obowiązany.

Ponieważ regestra dokładne niezbędną są rzeczą przy dobrze urządzonych gorzelniach, te zatém przy rozrachunkach z kupcem za dostateczne dowody uważane być powinny.

Jakie są tajemnice w hodowaniu chmielu?

Żadne, prócz zachowania najdokładniejszego przepisów, z doświadczenia wynikłych. Najsławniejsze miejsca, zkąd chmiel tak zachwalony pochodzi, są: Spalt, Herzburg i Zac w Czechach, a przecie tam ani pora roku

podczas obchodzenia chmielu, ani ziemia nie jest przyjaźniejszą, jak u nas, zwłaszcza w wielu miejscach, gdzie mało wyniszczona ziemia daleko mniéj nawozu potrzebowałaby, jak w Czechach, i ten sam plonby wydała. Dodawajmy tylko więcéj starania, to jest, nie sadźmy chmielu w złém położeniu, dobierajmy flanców z najlepszego, przysypujmy wysoko ziemią, kastrujmy wcześnie, gnójmy należycie, ogartujmy porządnie, dawajmy wysokie tyki i suszmy go starannie, to nasz chmiel będzie bujny z szyszkami małemi, mocno pachniący i jasnego koloru, jak czeski z miejsc wymienionych. Ażeby jednak rozpoznać w lecie, co chybiono w uprawie, lub obejściu się z chmielem, należy wiedzieć:

1. Że jeżeli wiele flanc nie wzeszło, to flance albo nie były oczkami do góry sadzone, albo ziemią w dołku nieobłożone dostatecznie, albo flance nie miały oczek, albo za nadto były ziemią po sadzeniu przykryte i przydusiły się.

2. Jeżeli robaczki chmiel obsiadają, znak, że późno kastrowano chmiel i rola nie była czysto utrzymana.

3. Jeżeli chmiel powoli rośnie i na tykach cienkie chmielowiny daje, to albo nie dobrze była rola uprawna, albo słabo gnojona.

4. Jeżeli chmiel koło końca Czerwca, lub początku Lipca pokaże, iż ucierpiał od zmiany powietrza; widać, że nie dosyć był nakryty, albo że to późno uskuteczniono.

5. Jeżeli się spóźni szyszkowanie i szyszki małe się pokażą, znak, że późno był kastrowany, czemu właściwie stary chmiel, co 9 lat rodzi, także podpada.

6. Jeżeli który pień nieurodzajny obok rodzajnego stoi, to źle był obrzynany, albo w korzeniu ma wadę organiczną.

7. Jeżeli chmiel się nie bardzo pnie, pokazuje, że był źle obrzynany.

8. Chmiel, co poroztwierane rodzi szyszki i gubi mączkę, jest stary i potrzebuje zupełnego wycięcia, co zastąpić można zapasową chmielowiną sąsiedzkiego korzenia.

9. Skoro chmiel wygląda jak spalony, to mu zbytek gnojenia wiosennego zaszkodził, bo ziemię zbytnie rozegrzał, szczególniéj w dnie gorące. Tym sposobem chmiel w chmielinę bujał, soki były płynniejsze i delikatniejsze; gdy na raz zimno chwyciło, soki cofnęły się do końców chmielowin, które kurczą się, usychają i odpadają, albo je weszki obsiadają. Przypisują wprawdzie obsiadanie weszek paści miodowéj, lecz gnojenie wiosenne może się więcéj do tego przyczyniać.

10. Chmiel, co ma wiele liści, mało i małe szyszki, był przegnojony; dla tego trzeba jeden rok wypuścić gnojenie.

11. Jeżeli chmielowiny cienkie, więtkie i nie obciskają się około tyk, znak, że mało gnoju w gruncie.

12. Jeżeli chmiel dobrze rośnie, ale tylko na końcach ma szyszki, a dołem bardzo mało rodzi, to był chmiel za gęsto sadzony, szyszki zaś poroztwierane, zielonkowato-żółte, pokazują, że chmiel stoi w zaduszoném miejscu i korzenie ma za stare, które trzeba wyciąć.

13. Chmiel, co na tyce czerwienieje, widać, że już przestały, i ze zbiorem trzeba spieszyć.

14. Jeżeli chmiel na strychach zielenieje, znak, że nie dosyć cienko był rozesłany, albo mokry był zniesiony. Taki chmiel trzeba starannie obsuszyć.

15. Skoro chmiel nie dosyć suchy, na kupy się gromadzi, to łatwo się zagrzeje. Taki chmiel trzeba prędko cienko rozesłać i suszyć.

16. Chmiel, co ma wielkie szyszki, pokazuje, że za ciasno stoi; z tego łatwo szyszki roztwierają się; nie trzeba zatém takiego chmielu gnoić, aż się poprawi.

17. Jeżeli szyszki odpadają, znak, że ich weszka źiemna odgryzła, co pochodzi, gdy liści nie odrywają, lub te w brózdach zostawują.

18. Gdy chmiel nie ma potrzebnych własności i jeżeli co rok, a przynajmniéj co drugi rok 1, najmniéj ½ nie daje z jednéj tyki, to lepiéj przenieść chmielarnią na inne lepsze miejsce, zwłaszcza, gdy chmiel już 10 lat rodzi.

(Z Tygodnika róln. i przemysł. lwowsk.)

O dziełku doktora G. L. Hartig: „Jak się obchodzić z borami i jak je uprawiać?"

(Berlin 1837.)

Oto jest treść przedmowy autora:

„Zaprowadzenie lepszego gospodarstwa w tak znacznych prywatnych i kommunalnych lasach, niemniéj dla właścicieli, jako i dla państwa, największéj jest wagi. Lecz nie wszyscy właściciele lasów wiedzą, co począć, aby bory swe do jak najlepszego doprowadzić stanu. Większa ich część nie jest w stanie utrzymywać wykształconych leśniczych, im zaś samym zbywa na wiadomościach w gospodarstwie leśném. Ani się téż dziwić można, iż obszernością zwykłą dzieł o leśnictwie odstraszani, nie czytają ich. Dla tego za powinność mą uważam, posiadaczom borów w krótkiém ile możności, a treściwém pismie podać sposób, jak mają bory urządzać i uprawiać. Gdybym się mógł był

przekonać, iż inne jakie, do tego samego celu, którym sobie zamierzył, prowadzące pismo, już się znajduje w ręku tych, dla których ja jedynie to napisałem dziełko, nie byłbym go kazał drukować. Lecz się o tém nieprzekonałem. Oczywiście dziełko to nic więcéj nie zawiera, jak tylko to, co już w mych obszerniejszych pismach powiedziałem; lecz mało ich pewno tylko doszło do rąk tych, dla których ta książeczka jest przeznaczona, jako przewodniczka dla wszystkich posiadaczy i leśniczych małych i wielkich borów. Pochlebiam sobie, że pisemko to będzie miało niezaprzeczoną wartość, ile że co najpotrzebniejszego w nauce leśnictwa, w niém krótko zebrałem, opuściwszy wszystko, co dla początkującego nie jest koniecznie potrzebném. Oby mój życzliwy zamiar pomyślnym cieszył się skutkiem!"

Dzieło samo na trzy dzieli się oddziały. Pierwszy mówi o przyczynach teraźniejszego złego stanu wielu borów, a to: w

I. rozdziale: O szkodliwych skutkach błędnego, czyli nieporządnego bicia drzewa.

II. rozdz. O szkodliwych skutkach nadużycia boru.

III. rozdz. O zaniedbywaniu zagajania, stósownie do obszerności boru.

IV. rozdz. O szkodliwych serwitutach boru.

V. rozdz. O zaniedbaniu hodowania drzew.

VI. rozdz. O zaniedbaniu pilnowania lasu.

VII. rozdz. O zwierzchnictwie właściciela lasu.

Oddział drugi opisuje środki, za pomocą których przyczynom zniszczenia lasów, któreśmy w przeszłym oddziale przytoczyli, zapobiedz można. Autor dzieli ten oddział na 10 rozdziałów:

I. rozdz. O regularném biciu drzewa.

A. Przy regularném gospodarowaniu w lasach wysokopiennych, zajmuje się rozwiązaniem 10ciu zagadnień następujących:

1. zagadnienie. Jak trzeba bić drzewo w wyrosłym i do bicia zdatnym wysokopiennym bukowym lesie, aby po wycięciu starego drzewa nowy i piękny powstał las?

2. zagadn. Jak trzeba gospodarzyć w bukowych lasach, w których stoi młode i stare drzewo każdego wieku, pomięszane?

3. zagadn. Jak dębinę, do ścięcia zdatną, ścinać, aby na miejscu téjże, za pomocą samowolnego rozsiania, wyhodować młodą?

4. zagadn. Jak z wysokopienną dębiną się obchodzić, w któréj stare i młode drzewo jest pomięszane?

5. zagadn. Jak zagospodarować brzozowe lasy?

6. zagadn. Jak obchodzić się z wysokopienną olszyną?

7. zagadn. Jak zrządzić cięcie sosnowych lasów, aby na miejscu tychże dochować się naturalném zasianiem pięknych zagajeń?

8. zagadn. Jak zagospodarować las sosnowy, składający się z młodego drzewa i z takiego, które już do ścięcia zdatném być może?

9. zagadn. Jak się obchodzić z wycinaniem jodłowych i świerkowych lasów, aby samowolném zasianiem wyhodować nowe zagaje?

10. zagadn. Jak urządzić las świerkowy i jodłowy, składający się z pomięszanego starego i młodego drzewa?

II. rozdział. O urządzeniu niskopiennych lasów.

B. Przy opisie niskopiennych lasów, rozważa autor 4ry zagadnienia następujące:

1. zagadnienie. Jak się obchodzić z niskopienną dębiną, chcąc z kory korzystać?

2. zagadn. Jak urządzić niskopienną buczynę?

3. zagadn. Jak urządzić niskopienną olszynę?

4. zagadn. Jak obchodzić się z niskopiennym lasem, składającym się z grabiny, brzeziny, klonów i t. d.?

III. rozdział. Autor przechodzi do regularnego bicia drzewa.

C. W średniopiennych lasach.

IV. rozdział opisuje regularne zagospodarowanie tychże.

D. Zagospodarowanie lasów, porosłych drzewami z koroną.

V. rozdział naucza, ile drzewa z lasu corocznie, bez uszkodzenia tegoż, mieć można.

VI. rozdział wskazuje, która część lasu zawsze zagajoną być powinna, aby las porządnie był zagospodarowanym.

VII. rozdział trudni się rozwiązaniem pytania: Jakby to zrobić, aby celem zaprowadzenia korzystnego gospodarstwa leśnego, większą płaszczyznę na zagajenie obrócić, skoro ta, która dotychczasowo była na nie przeznaczoną, dla pastwisk zbyt jest szczupłą?

VIII. rozdział podaje środki i zasady wyzwolania serwitutu tuczenia na żołędzi, jeśli ono gospodarstwu leśnemu stoi na przeszkodzie.

IX. rozdział naucza, jak serwituty na słańsku leśném ile możności w gospodarstwie leśném uczynić nieszkodliwemi, i wreszcie

X. rozdział, jakby szkodliwym skutkom serwitutów zbioru żywicy ile możności zapobiedz można.

Autor przechodzi potém do trzeciego głównego oddziału, który zawiera przepisy o uprawie miejsc gołych w lasach. Dzieli ten oddział znowu na 8 rozdziałów, z których pierwszy opisuje, jaki grunt i jakie położenie dla każdego drzew gatunku jest najstósowniejszém; drugi mówi o stósownym wyborze gatunków drzew do zasadzenia miejsc próżnych; trzeci o rozmaitych prawidłach i przepisach ogólnych do obsadzania miejsc próżnych. Nader treściwy jest rozdział czwarty, a zwłaszcza piąty, w którym autor 15 rozwięzuje zagadnień, to jest:

1. zagadnienie. Jak siać żołądź?
2. zagadn. Jak siać buczynę?
3. zagadn. Jak siać brzezinę?
4. zagadn. Jak siać olszynę?
5. zagadn. Jak siać grabinę?
6. zagadn. Jak siać sosnowe nasienie?
7. zagadn. Jak się odbywa zasiew szyszek sosnowych?
8. zagadn. Jak się sieją świerki i czerwone jodły?
9. zagadn. Jak siać białe jodły?
10. zagadn. Jak siać modrzew?
11. zagadn. Jak się robią mięszane siewy?
12. zagadn. Jak odbywać — — —
13. zagadn. Jak latający piasek zmusić do zarośla?
14. zagadn. Jak obrachować koszta zasiewu drzew?
15. zagadn. Jak zachować zasiewy drzew od uszkodzenia?

VI. rozdział opisuje flancowanie drzew w ogólności, gdzie znowu 8 zachodzi pytań:

1. pytanie. Jak starać się o dobre szczepy?
2. pyt. Jak wykopywać szczepy?
3. pyt. Jak obcinać szczepy?
4. pyt. Jak doły kopać do sadzenia?
5. pyt. W któréj porze roku i w jaki sposób flancować?
6. pyt. Jak wyhodować wierzby na drzewa z koroną?
7. pyt. Jak się topole z wysadków z gałęzi na drzewa hodują?
8. pyt. Jak się koszta flancowania obrachowywują?

VII. rozdział zawiera przepisy strzeżenia boru.

Możemy, w dodatku do opisu dziełka tego, zalecić wartość nieporównaną onegoż tak dla właścicieli wielkich leśnictw, jako i dla posiadaczy mniéj znacznych borów.

Rozmaitości.

O zarazie pyskowéj i kopytowéj.

Zaraza pyskowa i kopytowa, jak gdzieindziéj, znacznie się i w naszym obwodzie zarządowym między owcami, świniami i rogacizną rozszerzyła. Choroba ta jest wprawdzie téj natury, iż postępu jéj żadne hamujące środki wstrzymać nie są zdolne, i że łagodny jéj charakter nie każe się nawet znacznéj w dobytku lękać szkody; niemniéj jednak

winniśmy ostrzedz, iż zaniedbanie jéj pociąga za sobą nieregularny jéj przebieg, trwanie jéj przedłuża, a przez to nie tylko w ogólności zbyt szkodliwy wpływ na powodzenie trzód wywiera, ale téż wywiązanie się grożącego niebezpieczeństwem złośliwego charakteru stanowczo ułatwia.

Dla posiadaczy dobytku, nie mających w pobliżu biegłego lekarza zwierząt, przywodzimy na pamięć nadewszystko sposób leczenia, ogłoszony w naszym Dzienniku urzędowym z roku 1821. we względzie zarazy kopytowéj. Jest on następujący:

„Kwasem gryszpanu miodowanego (Oxymel aeruginis), którego dostanie w aptece za attestem, według przepisu wystawionym i pieczęcią stwierdzonym na truciznę), smarują się często bolączki kopytowe piórem, potém kładą się na nie szarpije (lub téż obwijają się wełną albo płótnem) i tak leczonym zwierzętom daje się posłanie z suchéj słomy. Już po pierwszém opatrzeniu widać poprawę; wklęsłość bolączek nabiera wypukłości, brzegi się zmarszczają, a posypywanie palonym ałunem wysusza resztę zjadliwéj wilgoci, i na tém kończy się szczęśliwie leczenie. — Uśmierzenie bólu pyska nie wymaga prawie więcéj, jak dawania miękkiéj paszy i wymywania go codziennie wodą, zaprawioną trochę kwasem solnym; bardzo często goi się ten ból i bez tego działania w krótkim czasie. Bardzo zaś pogorszyć może tę chorobę nieochranianie kopyt i dawanie twardéj paszy. Dla tego w trzodach, po mil kilka pędzonych, a nieuważnie żywionych, łatwo z prostéj zarazy pyskowéj i kopytowéj powstaje uporczywa choroba zaraźliwa, która bardzo zgubną stać się może.“

Celem zaradzenia temu, zalecamy wszystkim królewskim urzędom radzczo-ziemiańskim, ażeby handlerzom bydła, przebywającym z bydłem ich powiaty, skoro się między bydłem zaraza pyskowa lub kopytowa pokaże, niepozwalali pędzić daléj zwierząt zachorzałych, dopóki te zupełnie wyleczone nie będą.

Zaleca się urzędnikom kwarantanowym, osobliwie rewizorom bydła wzdłuż wschodnich granic departamentu, ażeby wchodzących z bydłem z za granicy handlerzy i zaganiaczy bydła zaraz na wstępie zawiadamiali protokularnie o powyższém rozporządzeniu, oświadczając im, iż są pod karą obowiązani donosić niezwłocznie najbliższéj władzy policyjnéj miejscowéj, skoroby się zaraza pyskowa, lub kopytowa, między ich bydłem pokazała.

Poznań, dnia 2. Lipca 1838.

Królewsko-Pruska Regencya I.

Assekuracya saska od pomoru bydła.

Lipsk, dnia 7. Czerwca 1838.

(Wyciąg z protokułu.)

W miesiącu Maju zaassekurowano:
897 sztuk rogacizny i koni w wartości...... Tal. 37,531.
Wypadło w tym samym miesiącu:
26 sztuk bydła i koni w wartości........... „ 485 — 1 tr.

Ogółem zaassekurowanego jest:
10,417 sztuk bydła i koni w wartości........... Tal. 399,975.
Wypadło w tym roku:
107 sztuk... „ 1,708 — 1 tr.

Len ozimy.

Sieje się na dwa tygodnie przed zwykłym siéwem żyta. Zalety, wywyższające go nad nasz zwykły, są: że włókno daleko

mocniejsze, że daleko częściéj się udaje, na zmiany powietrza bardziéj jest bowiem wytrzymały. Mszyce mu także nie szkodzą; jest bowiem w ich porze roku już silnym.

Sposób zabezpieczenia kwiatu na drzewach owocowych od mrozu.

Nim drzewa pękać zaczynają, czyli nim pączki zaczynają puszczać, dać po całéj korze drzewa pendzlem pociąg z lnianego oleju.

Zabezpieczenie stali od rdzy.

Angielscy robotnicy i fabrykanci mając wysełać swoje wyroby stalowe, wycierają je proszkiem niegaszonego wapna, albo moczą w wodzie wapiennéj.

Słód z żołędzi dla świń.

Zamiast tuczenia surową żołędzią, lepiéj jest podług zaleceń ludzi wydziału, karmić je nalewem słodu żołędnego z solą. Po którym to napoju wyjadają pozostałe żołędzie. Mają się tuczyć bez porównania prędzéj.

O wpływie księżyca na bielenie płótna.

Dr. A. Desberger w Bonn zrobił to doświadczenie, że działalność księżyca największa jest w czasie pełni. Między innemi uwagami ostrzega wynalazca, aby bielizny po praniu na noc nie zdejmowano!!!

Świece otruwające w Anglii.

Jest jeden gatunek świec pomiędzy rozmaitemi, znanemi w handlu rodzajami świec, stearin, w Anglii, w którym znaleziono, po

rozbiorze chemicznym, arszenik, a mianowicie 10—18 gran w funcie, czyli $4\frac{1}{2}$ grana na świecę. Towarzystwo medykalne przekonawszy się o szkodliwości arszeniku tego, zamykając zwierzęta w miejscu, gdzie się świec takich kilkanaście paliło, ostrzega publiczność angielską, aby się wystrzegała takich świec stearin, które nie są przejrzyste, a po zadmuchnięciu wydają mocny zapach czosnku.

Użycie kości do tuczenia drobiu.

Kilkakrotnie wspominaliśmy tu o użyciu kości w rólnictwie, o mierzwieniu niemi na wielką skalę w Anglii i w niektórych okolicach Niemiec, wreszcie o składzie, najbliższym od wielk. księstwa poznańskiego mielonych kości, w Lignicy; lecz nie na tém koniec ich użyteczności. W meklenburgskiém używają kości rogacizny, owiec i świń do tuczenia drobiu. W tym celu tłuką je grubo i zadawają drobiu z jakiémkolwiek zeszrótowaném zbożem. Drób żarłocznie pożéra kości, zwłaszcza indyki, i tuczy się po nich szybko. Trzeba jednakowoż zadawać dużo wody i grubego piasku; te bowiem konieczne są do ułatwienia strawności. Łatwa strawność jest powszechną w drobiu; najlepszym tego dowodem, że indyki tuczyć można orzechami nietłuczonemi.

Że kości są pożywne, łatwo da się wytłumaczyć, gdy zważymy, że zawierają 33—35 % części galaretowych.

Kości sprowadzają teraz z Ameryki do Anglii.

Chemik Buruflat w Dublinie zrobił dziwnego rodzaju odkrycie, to jest, że kolor piór drobiu może być dowolnym, a to za pomocą rozmaitych chemicznych połączeń, któremi jaja napawa zaraz po zniesieniu, przed podłożeniem pod matkę. Udowodnił własnemi doświadczeniami swój wniosek. Obok chemicznéj swéj pracowni, posiada kurniki, napełnione najróżnobarwistszemi ptastwy. Kolory piór zmieniają się podług stopnia tęgości chemicznego preparatu.

O rozpuszczaniu gummy elastycznéj (kautczuk) w oleju gazowym.

Nietylko w oleju terpentynowym rozpuszcza się tylokrotnie w rękodzielnym świecie za dni naszych użyta gumma elastyczna; można ją rozpuszczać i w oleju gazowym, czyli w tym płynie, który oprócz smoły kamiennéj oddziela się, przy wydobywaniu gazu z węgla kamiennego. W fabryce jest żółty; lecz koloru łatwo się destyllacyą pozbyć. O tyle jest lepszym od oleju terpentynowego, że rozpuściwszy w nim gummę, po rozpostarciu na materyi, wysycha łatwo i pozostawia cienką warsztwę gummy, w niczém się od zwykłéj nie różniącą. Gdy zaś przytomność oleju terpentynowego w materyach wydaje się wiecznie zapachem, prócz, dla taniości, przekładać oléj gazowy przy tym fabrykacie należy nad aether; ten albowiem za nadto szybko się ulatnia.

Dachy z gummy elastycznéj.

Przełożono towarzystwu agronomicznemu w Paryżu (Société centrale d'agriculture) projekt dawania na wiejskich budowlach dachów z wodotrwałéj gummo-elastycznéj materyi. Doświadczenia w tym względzie cytowano, zapewniające ważne korzyści taniości, lekkości budowy, a przytém, co najkorzystniéj na obory byłoby, wstręt robactwa do zapachu.

Namioty już dawno w Anglii z wodotrwałych materyj wyrabiają.

Wędzenie wołowiny na sposób hamburgski.

Wołowina, wędzona w Hamburgu, jest powszechnie i wszędy poszukiwana. Smak jéj szczególny i przyjemny. Pewna tęgość mięsa przy kruchości, są jéj celniejszemi zaletami. Jak się to działa, opowiemy tu zaraz:

W miesiącach: Październiku, Listopadzie i Grudniu, najlepiéj

jest brać się do téj roboty. Wybiera się mięso najtłuściejsze i sieka się na sztuki od 5 do 6 funtów, wyciera się solą angielską, dobrą, suchą, z przymieszką nieco saletry. Potém na dni dziesięć stawia się w piwnicy chłodnéj, gdzie od czasu do czasu posypuje się miałkim proszkiem soli, tak, aby nią kawały dobrze przesiąkły. Trzeba unikać, aby mięsa nie kłaść w rosół odciekujący z mięsa. Kiedy już sztuki dobrze się usolą, obszywają się w worki z papieru Jozef, albo się osypują sieczką i plewami pszennemi, tak, aby sadza nie obsiadała mięso; cała bowiem sztuka jest w tém, aby mięso tylko naciągnęło w siebie kwasu drzewowego, którego sadza wiele ma w sobie. Tak zabezpieczone kawały mięsa wieszają się wysoko nad ogniskiem w kominie, aby dym tylko zimny do wędzonki dostawać się mógł. W tym stanie nieporuszone zostają cztery do sześciu tygodni, podług tego, jak mięso mniéj lub więcéj jest kruche. Noc i dzień dym trwać musi. Po skończoném odymianiu, sztuki oczyszczają się z papieru, czyli słomianych okruchów, i zawieszają się w izbie zimnéj, gdzie dobrze mogą być przewietrzone, a potém składają się do baryłek. W ogólności w wędzeniu mięsa jakiegokolwiek rodzaju, chcąc je długo przechowywać, trzeba następne, o ile można, zachować spostrzeżenia: 1., mięso musi być ze zwierzęcia karmnego, a przynajmniéj dobrze chowanego i karmionego; 2., trzeba solić zaraz po zabiciu, po ostygnięciu mięsa, i tak, aby sól na wskróś przenikła; 3., drzewo do kopcenia ma być zdrowe i suche; w Hamburgu najwięcéj używają piłowin drewnianych; 4., dym koniecznie musi być ostudzony. Można czasem dodawać aromatycznych ziół, jako: cząborku, tymianki, jałowcu i t. d.

Wiadomości handlowe.

Berlin, dnia 14. Sierpnia.

Handel oleju rzepiowego od ośmiu dni znowu nieco ustał; za $13\frac{1}{4}$ tal. można mieć centnar na miejscu, zgodzono jednakże niejaką ilość tylko po $13\frac{2}{3}$ tal., za którą cenę też na dostaw w Listopadzie i Grudniu odstępują. Za oléj lniany żądano $12\frac{3}{4}$ tal., płacono $12\frac{1}{2}$ tal. Za oléj makowy 14 tal., konopny w téjże saméj cenie jak dotąd.

Rzepiu na przedaż nie widać.

Cena zboża od niedawna jeszcze wyższa. Biała i szara polska pszenica kosztowała już 80 à 83 tal. (winspla), żółta 76 à 77 tal., żyto na miejscu 48 à 49 tal., na dostaw we Wrześniu i Październiku wczoraj 38 tal., dziś z zaręczeniem dobroci towaru płacono za polskie żyto 42 tal., na dostaw w przyszłą wiosnę nastręczano po 34 à 35 tal. Jęczmienia w tym momencie wcale brakuje; za owies żądają 21 à 23 tal.

Słodu winspla 23 à 24 tal. Spirytus $18\frac{1}{2}$ à 19 tal.

Wrocław, dnia 12. Sierpnia.

Ciągłe deszcze, frasobliwe pogłoski zewnątrz i przytomność kupców z Berlina, obudziły na naszych targach nowe spekulacye, tak, iż w ostatnim tygodniu ceny zbóż istotnie w górę poszły. Za białą i żółtą pszenicę płacono po 70 à 72 tal. za 25 korcy pruskich, z wolnym transportem wodą, i zapewne, że nie zadługo jeszcze droższa będzie. Dobrego starego żyta 25 korcy pruskich kosztuje 45 à 46 tal., z wolnym transportem na statkach, 41 à 42 tal.; nowe, mniéj więcéj wilgotne, przedawano korzec po 35 à 38 sgr. Jęczmień także i owies więcéj popłaca.

Rzep', dla sprzątu oczekiwaniom nie odpowiadającego, jeszcze droższy; 24 korcy rzepaku zimowego z wolnym transportem wodą $81\frac{1}{2}$ à 82 tal., rzepiku takiegoż 76 à 77 tal., rzepiku latowego 70 à $70\frac{1}{2}$ tal. W skutek tego i oléj rzepiowy podrożał; nieczyszczonego centnar na dostaw w Sierpniu $13\frac{5}{8}$ tal., w Wrześniu 14 tal., czyszczonego na dostaw w Wrześniu i Październiku $14\frac{5}{6}$ à 15 tal.

Koniczynnego nasienia i cena wyższa i odbyt znaczniejszy; najlepsze białe 11 à 11½ tal., podlejsze 9 à 10½ tal.; ale czerwonego dotąd niedostatek, i jeżeli pogoda nie będzie lepsza, lękać się trzeba, żeby cały tegoroczny sprząt nie zniweczał.

Gdańsk, dnia 11. Sierpnia.

Doniesienia, przez pocztę przybywające, o coraz polepszającym się handlu zbożowym, ożywiły targi nasze, tak, iż spławiane zboże prawie całkiem wykupiono. Na rynku przedano w tym tygodniu circa 452 łasztów pszenicy, podług gatunku po 500 à 540 złot. [135 à 150 tal.] Żyta i innych zbóż na targu nie było, tylko jęczmienia nieco, korzec pr. po 27½ sgr.

Spirytusu kartoflanego kufa kosztuje 18½ à 19 tal., zagranicznego (80% Tral.) żytnego 20 tal., tutejszego żytnego (83% Tral.) 23 à 24 tal.

Hamburg, dnia 11. Sierpnia.

Od wczorajszéj poczty z Anglii, pszenica o 10 do 15 tal. podrożała; kupiono znaczną ilość tak tutejszéj, jak z zagranicy przybyłéj. Za żyto płacono 5 do 10 tal. drożéj, jak wczoraj, i kupiono téż wiele, łaszt po 109 do 110 tal. Jęczmień tak jak przedtém; na owies lepszy odbyt; groch odtaniał; bób za trochę wyższą cenę bez trudności dostać można. Rzep' suchy na dostaw nieco lepiéj popłaca.

CENY TARGOWE W WSCHOWIE
dnia 13. Sierpnia 1838.

	Tal.	Sgr.	F.
Pszenica [korzec pruski]	2	6	8
Żyto „ „	1	10	—
Jęczmień duży „ „	1	—	—
„ „ mały „ „	—	26	8
Owies „ „	—	26	—
Groch „ „	1	4	11
Proso „ „	1	15	7
Tatarka „ „	1	—	—
Perki [ziemiaki] „	—	8	—

Korzec pruski	Tal.	Sgr.	F.
Siemię lniane „ „	2	13	7
Bób „ „	2	6	8
Masło [funt]	—	4	5
Jaja [mendel]	—	3	—
Siano [centnar po 110 ff.]	—	25	—
Słoma [kopa po 1200 ff.]	3	25	—
Drzewo opałowe twarde [sążeń po 108 stóp kubicznych]	4	15	—
Drzewo opałowe miękkie	3	—	—

Doniesienia literackie.

Nakładem księgarni G. Sennèwalda wyszło dziełko p. t.: Nowy Komeniusz, czyli Pierwiastki konwersacyi polskiéj, francuzkiéj i niemieckiéj, obejmujące: 1) Zupełny zbiór wyrazów i wyrażeń najużywańszych w stósunkach towarzyskich. 2) Wzory potocznéj konwersacyi. 3) Gramatyczne początki 3ch wymienionych języków; ułożył i wydał W. Zieliński. Przeznaczeniem dziełka tego jest, zastąpić znany Publiczności Mały Komeniusz, tudzież zbiory wokabuł i rozmów, po rozmaitych gramatykach rozrzucone; niemniéj podać w ręce poczynających uczyć się dzieci jak najłatwiejszym sposobem, na pytania i odpowiedzi ułożone pierwsze zasady gramatycznéj budowy 3ch języków. W doborze wokabuł i rozmów, wydawcy szczególną zwracali uwagę, tak na dobry gust zacnego towarzystwa, na ducha właściwego każdemu językowi, jako też na jak najsurowszą przyzwoitość, unikając wspominania przedmiotów, o których nie należy do dzieci mówić; błąd, któremu niektóre znane nam tego rodzaju książki popadły. Zresztą, światłe zdanie nauczycieli najlepiéj osądzi, o ile usiłowania wydawców, potrzebie téj części instrukcyi krajowéj odpowiedziały. Przedaje się w wszystkich księgarniach po zł. 6, gr. 20.

Wyszło nakładem G. Sennewalda dzieło, p. t.: Cztery nowe środki dźwignienia krajowego rólnictwa, czyli Umiejętny wykład otrzymania tak fabrycznym, jak domowym spo-

sobem krochmalu, ulepu krochmalnego, octów, tudzież wybijania i oczyszczania olejów wszelkiego rodzaju, podług najnowszych i najlepszych pism zagranicznych, z rycinami. Przedaje się po wszystkich księgarniach po złp. 10. Długoletnie doświadczenie obywateli ziemsk., równie jak badania teoretycznych agronomów, zdaje się, że dostatecznie przekonały powszechność, iż w kraju naszym pomyślny stan rólnictwa nie wprzód zostanie osiągnięty, aż właściciele ziemscy, obok prac właściwie rólnych, przedsięwezmą rozmaite spekulacye techniczne. Dla tego dobre dzieła, mogące kierować w téj mierze usiłowaniami obywateli, wielce są dla nas pożądane. Wydawca ma honor polecić Szanownéj Publiczności to dzieło, jako jedno z najużyteczniejszych w tym rodzaju. — Przy téj okoliczności ma zaszczyt polecić również rozmyślaniom przedsiębierców dzieło pana Józefa Bełzy, Prof. chemii i technologii w instytucie gospodarstwa wiejskiego w Marymoncie, p. t.: O wyrabianiu cukru z buraków, z 8miu tablicami rycin; przedaje się po wszystkich księgarniach po złp. 20.

Książki kucharskie, dotąd u nas wydane, najwięcéj czerpały przepisów z kuchni niemieckiéj, i dla tego zbyt mało były użytecznemi, gdyż kuchnia nasza, zwłaszcza wykwintniejsza, urządzona jest głównie podług restauracyj francuzkich, z dodaniem potraw właściwych naszemu smakowi i klimatowi. Tą uwagą powodowany księgarz warsz. G. Sennewald, wydał: „Nową kuchnią warszawską, czyli Wykład smacznego i oszczędnego przyrządzania potraw, oraz zastawiania i ubierania stołów, usługi stołowéj, utrzymania win, robienia ciast, konfitur, syropów, soków i t. d.“ Główném źródłem tego dzieła była książka kucharska, wydana w Paryżu, któréj 17cie edycyj zrobiono w przeciągu lat kilku. W wydaniu polskiém poczyniono potrzebne zastósowania i odmiany. Tak więc dzieło to różni się od wszelkich dotąd wydanych, i przez to zasługuje na uwagę. Ozdobione jest ryciną i kilkunastu winietami, wyobrażającemi sposób zastawiania stołu, oraz szybkiego i zręcznego rozbierania drobiu i mięsiwa. Exemplarz kosztuje złp. 9. Przedaje się we wszystkich księgarniach warszawskich.

Dzieł powyższych dostać można w księgarni Ernesta Günthera w Lesznie.

Nakładem i drukiem Ernesta Günthera w Lesznie.